Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIX. **WARSZAWA, dnia 3 kwietnia 1938 r.** **Nr. 14.**

Ks. *Alfred Figaszewski, Brześć n/B.*

Któż to jest?

„I gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, mówiąc: Któż to jest?
Mat. 21. 10.

„O gdybyś poznało i ty, przynajmniej w ten to dzień swój, co jest ku pokojowi Twemu".
Łk. 19. 42.

Wielki „dzień swój" przeżywała Jerozolima czasów Jezusowych.

Spod stóp góry Oliwnej — góry niebawem zroszoszonej krwawym potem Męża Boleści — rozpoczyna triumfalny pochód „Król, który przychodzi w imieniu Pańskim". Odbywa oto przedziwny wjazd do Świętego Miasta: — miasta barwnych, świątecznie przystrojonych tłumów; miasta faryzeuszów i uczonych w piśmie: miasta, które jest miejscem Świątyni Pańskiej i siedzibą najeźdźcy rzymskiego.

„Hosanna, Synowi Dawida!...

Tłumy rozentuzjazmowane i wykrzykujące poprzedzają Go; tłumy zdjętych najwyższą ciekawością jerozolimczyków oczekują Go; tłumy, ścielące kobierce z szat i zieleni gałązek palmowych, Mu towarzyszą... Oddają, choć nieświadomie, najwyższą cześć Mężowi, wkraczającemu jakże niepozornie, na oślęciu w bramy świetnej Jerozlimy.

„Poruszyło się całe miasto", a przejęte zdumieniem, pyta: „Któż to jest?"

I zawisło to tragiczne pytanie nad nieszczęsną Jerozolimą...

Dziś „w ten to dzień swój" powtarzała ona je w zapamiętaniu radości, gdyż odpowiedzią na nie była możliwość ziszczenia w bohaterze dnia nadziei i pragnień, które lud jerozolimski żywił w sobie: pragnień powrotu do świetności politycznej narodu czasów Dawida i Salomona.

Lecz niebawem jakże potwornie zaciąży nad Jerozolimą to samo pytanie. Odpowiedzią mu będzie gniewny, pełen nienawiści okrzyk rozbestwionego tłumu: „Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj Go!" A potym urągliwy napis na tablicy drzewa hańby: „Ten jest Król Żydowski".

Nic nie mówiła Jerozolimie, zawiedzionej w swoich oczekiwaniach politycznych, odpowiedź pełnego uwielbienia ludu: „Jest to Jezus, prorok z Nazaretu"... Entuzjazm Jerozolimy uwiądł, jak zwiędły gałązki z drzew palmowych, wdeptane w piach triumfalnego gościńca... Pozostało jeno pełne niepokoju: „Któż to jest?"

A na pytanie to nie odpowiedział Jerozolimie ani krzyż na Wzgórzu Trupich Głów, ani też odwalony kamień od zapieczętowanego i strzeżonego grobowca Józefa z Arymatii...

Dzieli nas blisko dwadzieścia wieków od „tego dnia" Jerozolimy, w który to „dzień swój" mogła ona poznać, „co jest ku jej pokojowi".

„Oto Król twój przychodzi do ciebie..." — wieściła przepowiednia proroka, a Jerozolima pytała: „Któż to jest?"

Oto Zbawiciel twój i Pan przychodzi dziś do ciebie, bracie i siostro; przychodzi" w ten to dzień Twój". Czy i tz zapytasz: „Któż to jest?" Raczej jako chrześcijanin odpowiesz: „Jest to Jezus..." Pójdziesz Go witać do kościoła, wioniesz ku Niemu gałązkami palmowymi swoich dobrych chęci, pościelesz mu pod stopy płaszcz twojej wygody, jako żeś przecie przyszedł śpiewać Mu „Hosanna"...

Lecz poza murami świątyni czeka na ciebie życie pełne zabiegów około twoich pożytków doczesnych. Więdnie tedy zieleń twoich palm, płaszcz twój wraca do ciebie... I gdy cię świat zapyta o Jezusa: „Któż to jest?" — ty znów odpowiesz, może już wstydliwie: „To jest Jezus..." — lub przemądrze popiszesz się swoją wiedzą krytyczną... Ale czy „przynajmniej w ten to dzień swój" nie zadrga w tobie przemożną radością, tą, której ci nikt już nie odejmie, hołd dla Tego, który życie swoje kładzie za ciebie. Czy zdołasz uświadomić sobie, a powiedzieć dobitnie światu, kim jest dla ciebie i całej ludzkości Jezus Chrystus, Ukrzyżowany i Zmartwychwstały... Jezus Chrystus wczoraj, dziś tenże i na wieki.

Próżne tu będzie każde słowo, jeśli w tobie własna dusza twoja, na pytanie urągliwego świata do głębi przejęta, nie wyzna wraz z niewiernym Tomaszem: „Pan mój i Bóg mój".

X. F. G.

Na nowych drogach

XXV.

W dalszym ciągu dyskusji na temat opieki duszpasterskiej nad młodzieżą i normalizacji stosunków organizacyjnych wśród niej zabierali głos różni mówcy, bądź to polemizując ze sobą, bądź to wysuwając nowe wnioski i nowe projekty. — Tak oto Ks. Senjor Nikodem nie zgadza się z wywodami ks. radcy Tytza, który, zdaniem jego, mówił dla tych i do tych, co to dopiero teraz zabierają się do pracy wśród młodzieży. „My, na Śląsku — ogłasza ks. Nikodem — stoimy w tej pracy już 40 lat. Nam nie potrzeba patrzeć na zagranicę, my, na Śląsku, co jesteśmy dalej zaawansowani w pracy tej, stawiamy warunki, jakie zawarte zostały w piśmie Zarządu Związku Stowarzyszeń Województwa Śląskiego". Ks. Nikodem jest zdania, że lepiej dawać subwencje różnym pracownikom, niż jednemu. Taki bowiem jeden pracownik byłby za kosztowny. Przytem zauważa mówca, że należy przy udzielaniu subwencji mieć na uwadze względy rzeczowe. — Wreszcie Ks. Nikodem zgadza się na projekt pana inż. Frankego z tem zastrzeżeniem, że na czele głównego Zarządu proponowanej ogólno polskiej organizacji centralnej młodzieży nie stałby jeden człowiek, ale jakiś zarząd z kilku osób, załatwiający sprawy kolegjalnie.

Ks. radca Tytz nie pozostał dłużny odpowiedzi ks. Nikodemowi. — Podkreślił on w swej replice, że ks. Nikodem zbyt wygórownnie ocenia to wszystko „swoje" na Śląsku, niedoceniając pracy w reszcie Polski, a przytem za bardzo lekceważy to, czegoby można byłoby się nauczyć zagranicą. Ks. Tytz zna dobrze Śląsk, gdyż ma na granicy Śląska w Sosnowcu swą parafję, a ostatnio prowadzi tam wytężoną akcję i styka się z pracownikami ze Śląska Cieszyńskiego, ale do doskonałości pod względem organizacji młodzieżowej tam jeszcze bardzo daleko. Dlatego podtrzymuje swój wniosek o skorzystanie z nowoczesnych metod wychowywania młodzieży zagranicą. — Ustanowić posady dla kilku stałych pracowników od zaraz — to byłoby załatwienie sprawy zbyt szybkie, no i powierzchowne. Należy ich przedtem odpowiednio wykształcić i do tej pracy przygotować. — Przeto podtrzymuje w całej rozciągłości to, co poprzednio powiedział.

Ks. prof. K. Michejda — widzi niekonsekwencję w piśmie Zarządu Związku Stowarzyszeń śląskich do Synodu. Na Śląsku bowiem, jak wynika z samego pisma i z twierdzeń niektórych mówców, jest młodzież już zaorganizowana dobrze, a jednak żądają nowych organizacji i nowych pracowników.

W końcu zabrał głos przewodniczący Synodu, Ks Biskup.

Ks. Biskup radzi porzucić sprzeczki dzielnicowe. U nas stowarzyszenia młodzieży istnieją wszędzie i oddawna, więcej niż od 40 lat. Ale w tem wszystkiem brak właściwego określenia, czem stowarzyszenie Młodzieży jest i być powinno. Są stowarzyszenia młodzieży, które mijają się z celem; są towarzyskie, naukowe, są kluby, i t p. Brak jest jednak wszędzie pogłębienia religijnego, któreby stowarzyszenie takie czyniło rozsadnikiem żywej wiary, aby one stały się zaczynem poczucia ewangelickiego w społeczeństwie. Stowarzyszeniom młodzieży trzeba nadać kierunek. „Ks. prof. Szerudy papierowe rezolucje i statuty nic tu nie pomogą, tu musi być człowiek". To co istnieje pod tym względem na Śląsku cieszyńskim, to nie jest owoc 40 letniego istnienia tam stowarzyszeń, a jest owoc pracy i zasługa ks. Nierostka. Czy wysłać kandydata na pracownika wśród młodzieży na kształcenie się zagranicę? Ks. Biskup jest przeciwny temu, aby w czasach obecnych wysyłać takiego kandydata do Niemiec. W Niemczech są dzisiaj stosunki złe, a i kierunki wychowania młodzieży są nie po naszej myśli, więc byłoby to bezcelowe— wysyłać tam naszego kandydata. Do innych krajów — wysyłać nie można, z powodu nieznajomości języka.

Co się zaś tyczy propozycji pana inż. Frankego o utworzeniu centralnej organizacji młodzieżowej w Warszawie, — to i to według ks. Biskupa nie doprowadzi do celu. Trzeba działać natychmiast i rzeczowo. Należy przytem uznawać w pracy pewne odrębności dzielnicowe, ale unikać rozdźwięku. To, co w swem piśmie piszą Ślązacy, ks. Biskup w dużej mierze uznaje za słuszne. Dlatego proponuje zaraz z funduszu 24000 złotych uchwalić subwencję na pracę wśród młodzieży na Śląsku w wysokości 3500 zł. W ten sposób będzie zrobiona próba. Co zaś do kandydata, to Ks. Biskup proponuje tymczasem wybrać jednego młodego pastora, wyznaczyć mu stałą pensję w wysokości 600 zł. miesięcznie z siedzibą w Warszawie i powierzyć mu kierownictwo pracy wśród młodzieży i w organizacjach młodzieżowych. Co zaś się tyczy statutów i przepisów, to później się o tem pomyśli. W dalszym ciągu swego przemówienia Ks. Biskup podał do wiadomości Synodu, że zostały utworzone trzy nowe parafje: 1) Łąkie gm. w pow. Lipnowskim, założona w 1935 r. pastorem został tam obrany ks. Ochendrowicz. Parafja liczy około 3000 dusz. 2) Ludwikowo, koło Sompolna, posiada własny Kościół, a obecnie buduje się nową plebanję, liczy 3000 dusz. 3) Józefiny, powiat Łucki na Wołyniu, parafja czysto polska, korzysta z biblji polskiej, czyta postylę Dambrowskiego, a śpiewa ze śpiewników wojskowych. Parafjanie uchwalili po 1 zł. z hektara składki kościelnej i 10 zł. od duszy na budowę kościoła. Parafja liczy też około 3000 dusz. Utworzenie tych trzech parafji zebrani przyjęli do wiadomości.

W zakończeniu Ks. Biskup wyraził ubolewanie, że Synod na swej II-ej sesji znowu nie obradował w należytym komplecie swych członków, i obiecał wszystko uczynić aby doprowadzić do zgody i współpracy Polaków i Niemców, a nie dopuścić do rozłamu.

Podczas obrad pięciu członków duchownych Synodu: Ks. Senjor E. Wende, Ks. Senjor F. Gloch, Ks. Senjor L. May, Ks. radca Tytz i Ks. prof. A. Buzek złożyli na ręce prezesa Synodu następujący wniosek: *„Podpisani wnoszą, Synod powołuje Komisję w składzie: ks. Loth, ks. Nikodem, ks. Tytz, p. senator Evert i p. rejent Roguski — która zapozna się ze sprawami dwu kas emerytalnych: Związku Księży i Kasy Wdów i Sierot po Pastorach, i na następnej Sesji Synodu postawi wniosek co do ich połączenia i ujednostajnienia ich działalności"*.

Modlitwą, Ks. Biskup zakończył obrady II Sesji Synodu.

Ks. A. Figaszewski, Brześć n/B.

Z wrażeń paryskich

III.

Po obiedzie ruch słabnie. Zwiedzający, odpoczywając nabierają sił do dalszej pielgrzymki po pawilonach. Jednakże widzi się turystów, jacy i w porze objadowej w gorączkowym tempie zwiedzają wystawę. To ci, którzy kosztem posiłku chcą jaknajwięcej zobaczyć w ciągu tych kilku dni, jakie im los wyznaczył na zwiedzanie wystawy.

Posileni jako tako, postanawiamy po pierwszych dorywczych wrażeniach rozpocząć systematyczne zwiedzanie wystawy. Za punkt wyjścia obieramy sobie założone czteroma wyniosłymi słupami z okrągłymi na nich tarczami wejście od placu de la Concorde. Takich głównych wejść wystawa posiada dziesięć, mniejszych siedemnaście.

Górnym brzegiem Sekwany prowadzi szeroka, udrzewiona aleja, po której bokach ustawiły się do

przeglądu najprzeróżniejsze pawilony na terenie t. zw. koncesji. Na Sekwanie, przymocowane do brzegów, stoją barki, przerobione na pływające pałacyki — restauracje. Po rzece suną chyże motorówki — wedety, ślizgowce oraz statek, imitujący słynną „Normandie". Ulicami wystawy przemykają się samochodowe kolejki elektryczne, dające cichym, przyjemnym dla ucha dzwonkiem ostrzeżenia przechodniom. Ponad to widzi się wózki — fotele, coś w rodzaju wschodnich rikszy, tyle że nie ciągnione, a popychane...

Przechodzimy od pawilonu do pawilonu. Wspinamy się po schodach kamiennych, szklanych, żelaznych, drewnianych. Oglądamy pobieżnie eksponaty różnych firm, z przepychem wystawione. Mijamy most Aleksandra III. Po drodze oglądamy szereg dziwów wystawy. Przede wszystkim szklanego człowieka.

Po nabyciu biletów, które wyskakują z automatu przy naciśnięciu rączki przez kasjera, wchodzimy do niewielkiej sali. W środku na wzniesieniu, otoczonym barierą, stoi postać ludzka cała ze szkła. Za chwilę seans się rozpoczyna. Światła na sali gasną. Oczy wszystkich zwrócone na szklanego człowieka. Rozlega się głos, zapewne z płyty, i objaśnia wszystkie organa wewnętrzne ciała, przyczym te, o których mowa, natychmiast poczynają kolorowo świecić, uwypuklając się w sposób doskonały. Nie możemy dość nadziwić się precezji wykonania tak wspaniałego okazu szklanego jegomościa. Oglądamy go w dwu seansach.

W długim korytarzu, który prowadził do sali, podziwialiśmy jeszcze różne aparaty, obrazujące pracę serca, obieg krwi i tp.

Drugą rzeczą, która nas fascynowała, było planatorium, cieszące się olbrzymią, mimo znacznej ceny biletów, frekwencją. W pośrodku wielkiej, okrągłej sali stoi dziwny aparat, podobny do olbrzymiej hantli na ruchomej osi. Panuje półmrok. Zajmujemy stojące wokół fotele i czekamy. Przyznam się, że nastrój owładnął nami uroczysty z odrobiną niepokoju, jaki wkrada się do serc ludzkich, gdy staje się wobec rzeczy nieznanych i zagadkowych. Pałamy niecierpliwością oglądania zcpowiedzianych cudów. Naraz światło gaśnie. Napięcie uwagi widzów wzrasta. Na katedrę, oświetloną nikłym, czerwonym światełkiem, wchodzi prelegent. Niebawem ujarzmione cuda przestworzy gwiezdnych odkryją nam swe tajemnice.

I rzeczywiście. Maszyna zostaje wprowadzona w ruch, a nad nami zaświeciło nocne niebo krocią gwiazd. Złudzenie jest zupełne. Wzrok biegnie, zda się, w bezkres sfer planetarnych. Oto wschodzi księżyc. Przebiega swoją drogę. Potem widzimy Saturna z pierścieniami, wszystkie konstelacje północnej hemesfery...

Na zakończenie poczyna grać muzyka. Niebo blednie. Oto jesteśmy świadkami najcudniejszego świtania: przy triumfalnych dźwiękach fanfar wynurza się z poza horyzontu słońce. Całość wrażenia jest tak potężna, że wschód słońca wydaje się istotnym, rzeczywistym. Zapominamy, że jesteśmy zamknięci w kopule i że wszystko, co oglądaliśmy, było tylko matematycznie ścisłą mistyfikacją.

Pod silnym wrażeniem cudów planetarium, mocno oszołomieni wychodzimy na zewnątrz.

Wystawę tymczasem spowił mrokiem zbliżający się wieczór. Zmobilizowana wnet armia świateł wyszła do boju z ciemnością. Idziemy aleją, oświetloną latarniami w ten sposób, że rzucają światło w górę na listowie drzew; przeważnie platanów i kasztanów. Efekt bajeczny. Liście nabrały jakiegoś niesamowitego życia i świecą się jakby precyzyjne imitacje. Ulegam złudzeniu, że jesteśmy w teatrze na scenie o przepysznych dekoracjach.

Coraz to inny efekt świetlny spostrzegamy. Jest ich tyle, że wprost gubimy oczy.

Wystawa jarzy się orgią świateł. Strzelają ku niebu wieżyce, spowite neonowymi wężami, które kolejno zapalają się i gasną. Odnosimy wrażenie, że właściwie jesteśmy na jakiejś wystawie światła, gdzie wszystko prześciga się, by bardziej błyszczeć i mienić się tęczami barw.

Z jednym tylko dało się to, co widzieliśmy, porównać. Przed laty zwiedzałem Kopenhagę. Tak się złożyło, że byłem na 75-ej czy też 80-ej rocznicy tamtejszego słynnego ogrodu rozrywkowego Tivoli. Jakkolwiek w miniaturowych rozmiarach w porównaniu z efektami świetlnymi Expo-37 stworzono tam istną bajkę światła. Iluminowane pałace, fontanny, drzewa, na których wisiały olbrzymie grona winne, najróżnorodniej świecące, kaskady i tp. Tamte wrażenia z kopenhaskiego Tivoli stanęły mi teraz żywo przed oczyma..

Tu w Paryżu podziwialiśmy coś jeszcze wspanialszego. Oprócz bowiem stałych iluminacji wystawy urządzano co wieczór na Sekwanie t. zw. „gala limineux"— igrzyska świetlne w różnych punktach wystawy. Tego wieczoru dane nam było ujrzeć coś, czego niewysłowione piękno jako bezcenne wspomnienie zostało nam na całe życie. Na przeciw pawilonu ministerstwa rolnictwa miała się rozegrać fajerweria, jakiej świat jeszcze nie widział.

Na tle pawilonów m. in. wielopiętrowego włoskiego, których światła przyćmiono, oczy zebranych tłumów, zapełniających wszystkie możliwe miejsca na olbrzymiej przestrzeni brzegów Sekwany od jednego mostu po drugi, olśniło jedyne w swoim rodzaju widowisko.

Niewidzialna ręka artysty, przebierając na obszernej klawiaturze aparatury świetlnej, wyczarowywała w takt specjalnie komponowanej muzyki przedziwne i przecudowne, nieprzebrane w swej zmienności i różnorodności rzuty kroci fontann, zabarwiając je kolorami w odcieniach od najsubtelniejszych do najjaskrawszych.

Rozpoczął się nieziemski taniec strumieni wód, rozperlonych mgieł i skłębionych obłoków specjalnie doprowadzonej pary na ciemnej, połyskliwej, lekko sfalowanej tafli Sekwany.

Oto centralna część wodotrysków rozlewa się przecudnym wachlarzem, co chwila bardziej przybierającym na natężeniu. Muzyka gra pełne tęsknoty andante. Po bokach ku górze strzelają wysokie strumienie, zda się, płynnego złota. Wszystko spowija fioletowy woal, by za chwilę przejść w błękit, a następnie seledyn...

Naraz muzyka się zmienia, przechodzi w niefrasobliwe alegretto. Strumienie fontan poczynają wykonywać jakiś wesoły taniec. Barwy zmieniają się kalejdoskopowo. Ruch wód się wzmaga, prześwietla je tęcza kolorów. Następuje kulminacja, która nagle się urywa i lekkim powiewom opromienionych szafirom i zielenią wód towarzyszą smętne tony muzyki. Trudno mi określić, jak długo trwało widowisko. Czas pływał niepostrzeżenie...

Po ostatnim zrywie wód i ich opadnięciu wraz z końcowymi akordami melodii odchodziliśmy oczarowani. Zdawało się nam, że już nic piękniejszego ani na wystawie, ani w życiu nie ujrzymy.

By świętokradczo wrażenia sobie nie zepsuć, wzruszeni, pełni jeszcze wewnętrznej z doznanych przed chwilą wrażeń wibracji, wraz z tłumami podążaliśmy do pobliskiej stacji metra. W ścisku i nieznośnym gorącu jak potworny, rozhukany smok poniosło nas ono z tęczowych ogrodów promiennej baśni w mroczny i pospolity plac St. Jacques, skąd wąską uliczką przeszliśmy do naszego Seminaire. Dzień wrażeń wyjątkowych i niezapomnianych upłynął. Przeszedł pracowicie.

Ciężkie zmęczenie przygniotło nasze ciało. Wyobraźnia jednak wciąż jeszcze pieściła się pięknem, jakże szlachetnym, jakże czystym! Linia, barwa i ton, zaklęte w przewspaniałą harmonię, wyczarowały w pośród zgiełku i jaskrawości wystawy zaiste niebiańską ucztę. Miliony oczu zachwycały się przepychem igrzysk świetlnych. Nie watpię, że również miliony serc, choć może tylko na tę chwilę, choć może nieświadomie, przeżyły do głębi wstrząsające piękno, jakie powrotną falą wspomnień niejedną duszę przejęło dogłębną tęsknotą za czymś lepszym; niż szara przeciętność codziennego życia, niż beznadziejny krąg banalnych przeżyć wyjałowionej z życia duchowego pychy dzisiejszego człowieka.

Książki nadesłane

Ks. Dr. Stefan Grelewski. *Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce Współczesnej.* Lublin 1937. Towarzystwo Naukowe Kościelnego Uniwersytetu Lubelskiego. Lublin. Tom 19. Uniwersytet. Druk i nakład Djecezjalnego Zakładu Graficzno-Drukarskiego w Sandomierzu. — Str. 852.

Książka powyżej wymieniona — stanowi obszerne dzieło, jak już wspomniano, o przeszło 850 stronach! Zajmuje się ono opisem faktycznego, i prawnego położenia w Polsce Kościołów ewangelickich różnych denominacji. Rzecz charakterystyczna, że posiadając odpowiedni aparat naukowy pod postacią fakultetu teologicznego w Warszawie, polski protestantyzm podobnej pracy doczekał się nie z pod pióra ewangelickiego, a rzymsko-kościelnego. Rzecz zrozumiała przeto, że naświetlenie zagadnień pracą ks. D-ra Grelewskiego objętych, nosi specyficzny charakter. Ks. Grelewski — znany, ruchliwy może nie tyle samodzielny badacz i uczony ile zręczny kompilator, wykonał olbrzymią pracę, która nie może zadowolnić znawcę stosunków wyznaniowych w Polsce, gdyż: 1) opiera się na danych nieaktualnych, przestarzałych, a nawet niedokładnych; i 2) ujęta jest jednostronnie z punktu widzenia duchownego rzymsko-katolickiego, odnoszącego się z pewnem uprzedzeniem do innych wyznawców chrześcijaństwa. Nie chcemy być gołosłowni. Nie mogąc tak obszernego dzieła przestudjować i porównać, zajmiemy się tymczasem rozdziałem IV tej książki, traktującym o Kościele Ewangelicko Augsburskim. Myli się ks. Grelewski, podając, że na czele Konsystorza Ewang. Augsb. przed wojną stał „zwykle jakiś emerytowany jenerał". Nie tylko jenerał, i prawie zawsze służby czynnej. Ostatnim prezesem tego Konsystorza był sędzia Sądu Najwyższego i radca tajny baron von der Ropp, kuzyn arcybiskupa Roppa, człowiek światły, z wielkim taktem i zrozumieniem dla spraw Kościoła naszego w Polsce. Myli się ks. Grelewski również, twierdząc, że „władze kościelne wprowadziły tytuł biskupa, pomimo, że obowiązująca ustawa tytułu tego nie przewiduje", gdyż „władze kościelne" tego tytułu nie zaprowadzały, a Ustawa Kościelna z r. 1849 tytuł biskupa dla Superintendenta Generalnego przewiduje; — Są i inne błędy, jak: że gimnazja: im. M. Reya i Anny Wazówny w Warszawie założył „warszawski konsystorz zborów ewangelicko-augsburskich", a, zarząd ich znajduje się w rękach dyrektora, wyznaczonego przez konsystorz ewangelicko-augsburski". Skąd następnie ks. Grelewski czerpie takie ogólnikowe informacje, że „wyznanie ewangelicko-augsburskie... nie przejawia większej żywotności religijnej.." albo, że „bardzo rzadko zdarza się wypadek, aby katolik zmienił swoją religję na ewangelicką z głębszych pobudek religijnych",

Niektóre dane są jednak trafne i dobrze ujęte, aczkolwiek nie zawsze dla nas miłe i pochlebne. Do nich należy fakt, że literatura polsko-ewangelicka jest rzeczywiście uboga, że pastorzy polscy nie pracują w tym kierunku należycie, że „młodzi pastorzy chcieliby w zbory tchnąć nowego ducha i wzbudzić zapał XVI wieku" choć często ten zapał daje wyniki tymczasem niewielkie lub osobiste spostrzeżenie rzymsko-katolickiego autora, że „o efektywnej współpracy ewangelików w Polsce mowy być nie może, gdyż na przeszkodzie stoją kwestje narodowościowe, które grasują nad religijnemi, a jedynie współpraca ta okazuje się możliwa wśród członków różnych wyznań, ale jednej narodowości polskiej lub niemieckiej" (str. 415). Cała praca ks. Grelewskiego traci na wartości swej najwięcej z tego powodu, że nie daje obrazu protestantyzmu w Polsce w dobie ostatniej a z przed 10 — 12 laty. Autor nie pofatygował się nawet zajrzeć do statystyki w kalendarzach ewangelickich lat ostatnich, a czerpał liczbowe dane z Rocznika Ewangelickiego 1926 roku. A wszak i ten rocznik miał już opóźnione dane statystyczne.

Mimo wszystkie braki i błędy, autorowi, za jego

Armin Stein (H. Nietschman). (120)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

Artykuły te podzielone były na trzy rozdziały. Pierwszy rozdział zawierał przednie artykuły Boskiego Majestatu, co do których nie było różnicy zdań, drugi poruszał punkty sporne. Numer pierwszy opiewał: Jedynie wiara w Jezusa Chrystusa usprawiedliwia i zbawia, a nie zasługa własnych uczynków. To jest główny i podstawowy artykuł, od którego nie wolno odstąpić, choćby niebo i ziemia się zapadły. Pod numerem drugim przyszła kolej na mszę. Ta napiętnowana została jako największa i najszkaradniejsza ohyda, i jako najgorsze z bałwochwalstw papieskich. Która jest tym prawdziwym ogonem smoczym, które spłodził liczne inne szkodliwe robactwo i plugastwo zabobonu, jak czyściec, pielgrzymki, bractwa, relikwie, odpusty i tym podobne. W trzecim numerze zabrał się Luter do klasztorów i opactw, i żądał ażeby takowe nadal nie do pielęgnowania brzucha, rozpusty i próżniactwa, lecz do wychowywania młodzieży użyte zostały. Najdotkliwsze jednak cięcie nastąpiło w numerze czwartym. W tym artykule Doktor Marcin zabrał się do jądra rzeczy, do samego papiestwa. W Augsburskiej Konfesji, gdzie liczono się jeszcze z możliwością pojednania, nie poruszył Melanchton tej sprawy całkowicie, zato teraz tem wyraźniej dowiedział się namiestnik Chrystusowy, kim właściwie jest, a mianowicie nie namiestnikiem Chrystusa lecz antychrystem. Papież nie jest ani z prawa Boskiego, ani z mocy Słowa Bożego głową wszystkiego chrześcijaństwa, gdyż ten zaszczytmy tytuł należy się jedynie Temu, który nosi Imię Jezus Chrystus. Papież jest zatem tym prawdziwym przeciwchrystem, króry się ponad Chrystusem postawił i wywyższył. Po tem wszystkiem nastąpiła jeszcze trzecia część, w której Luter w piętnastu artykułach różne ustępy z nauki o zbawieniu przytoczył, co do których można by przyjść do porozumienia, oczywiście nie z papieżem i jego kreaturami, których te rzeczy wcale nie zajmują, lecz z rozsądnymi teologami katolickimi.

Artykuły te przesłał Luter Elektorowi i niezmiernie się ucieszył otrzymawszy pismem książęcem całkowitą i zupełną aprobatę tegoż.

Dnia 29 stycznia wyruszył Luter wraz z Melanchtonem i Bugenhagenem do Torgawy, aby z tamtąd już razem z Elektorem udać się w dalszą drogę do Szmalkaldy, gdzie członkowie Związku Szmalkaldskiego mieli powziąć ostateczną decyzję co do stanowiska jakie zająć mieli względem soboru.

Powoli tylko odbywała się ta podróż wśród obfitych zasp śnieżnych, poprzez Grimmę do Altenburga, gdzie Spalatyn przysiadł się do pojazdu teologów, a stamtąd do Weimaru, gdzie Luter nie zważając na zły stan zdrowia swego wygłosił przed Elektorem kazanie.

Dnia 7 lutego dostano się szczęśliwie do Szmalkaldy, gdzie jednak z trudnością zaledwie udało się odnaleźć kwaterę, gdyż tak wielkiego napływu przybyłych tu książąt i panów małe miasteczko ledwo pomieścić mogło. Samych tylko teologów było czterdziestu. Cesarz przysłał także swego delegata, wicekanclerza Helda, był nawet obecny nuncjusz papieski Piotr Vorst, biskup z Acqui.

Dnia 9 lutego wygłosił Luter w kościele parafjalnym kazanie. Lecz już wieczorem tegoż dnia począł się

iście benedyktyńską 850-stronicową prace należy się uznanie, z której uwag powinniśmy wyciagnąć dla siebie pewne pozytywne konsekwencje.

Jan Reychman. *O polsko-słowackiej współpracy na Podhalu.* Warszawa 1938. Nakładem Tow. Przyjaciół Słowaków im. L. Sztura, str. 20.

Wacław Olszewicz. *O polsko-słowackiej współpracy na terenie Śląska Cieszyńskiego.* Warszawa 1938, str. 30. Nakładem Tow. Przyj. Słowaków im. L. Sztura.

Przegląd Polsko-Fińsko-Estoński. Czasopismo poświęcone zagadnieniom intelektualnym, kulturalnym i gospodarczym w Polsce, Finlandji i Estonji. Redaktor: mgr. H. Olsienkiewicz. — Rok III Nr. 6-7 24.II. 1938 r. Numer ten został poświęcony Estonii z okazji 20-ej rocznicy jej niepodległości.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Wydział Zebrań Towarzyskich urządza w roku bieżącym po raz pierwszy JAJKO WIELKANOCNE.

Mamy nadzieję, że inowacja ta zostanie życzliwie przyjęta przez członków i sympatyków T.P.M.E. podobnie jak tradycyjne Wieczory Wigilijne.

Wieczór ten odbędzie się w niedzielę dnia 3 kwietnia b. r. Wstęp wraz z konsumcją: dla członków zł. 1, dla gości zł. 1,50.

WYCIECZKA DO ŹRÓDEŁ WISŁY. Zarząd T.P.M.E. organizuje wycieczkę pod hasłem „Zielone Święta u źródeł Wisły". Impreza ta zapowiada się bardzo ciekawie. Wyjazd z Warszawy specjalnym wycieczkowym pociągiem (popularnym) nastąpi dnia 4 czerwca o godz. 12-ej. Pierwszy dzień w Cieszynie rozpocznie się wspólnym nabożeństwem z udziałem warszawskiego chóru „Hejnał". Zwiedzenie Cieszyna, Wisły i ich pięknych okolic zajmie nam dwa dni. Ten miły wypoczynek na łonie pięknej przyrody został udostępniony dla każdego: zł. 18, — za przejazdy kolejowe w obydwie strony, noclegi bezpłatne.

Zapisy przyjmuje sekretariat we wtorki, czwartki i soboty od godz. 20-ej do 22-ej.

Bliższych informacji udziela sekretariat T.P.M.E. pl. Mirowski Nr. 4; tel. 631-46.

W sobotę dnia 2 kwietnia w lokalu Tow. Polsk. Młodz. Ewang. w Warszawie, ul. Mirowska 4 odbędą się dwa przedstawienia urządzone przez DZIECI EWANGELICKIE Z WŁOCH. Bilety dla dzieci 40 gr., dla starszych 75 gr. Początek o godz. 16-ej i 19-ej.

ZE ZRZESZENIA POLEK EWANGELICZEK W WARSZAWIE. Prezydium Rady Zrzeszenia uprzejmie zawiadamia, że odczyt, który w ramach zwykłych wieczorów dyskusyjnych Zrzeszenia wygłosi p. prof. Kotarbińska Wanda, odbędzie się w piątek dn. 8 kwietnia b. r. w sali sesjonalnej (Pl. Małachowskiego 1a), a nie jak poprzednio podano dn. 6 kwietnia. Odczyt p.t. „KOBIETY W PRACY SPOŁECZNEJ" znajdzie niewątpliwie duże zainteresowanie zarówno wśród członkiń Zrzeszenia jak i jego sympatyków.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

PABIANICE. Dnia 25.III zmarł ś. p. Ks. Rudolf Schmidt długoletni pastor parafji pabianickiej w wieku lat 75. Ks. Rudolf Schmidt należał do najstarszej generacji duchowieństwa naszego Kościoła. Przed paru miesiącami przeszedł na emeryturę, ale do wyboru swego następcy pełnił dalej czynności duszpasterskie w parafji. Aczkolwiek w ostatnich czasach bardzo niedomagał, to jednak dla szerszego ogółu śmierć jego jest nieoczekiwaną.

Bliższe szczegóły życia Zmarłego zamieścimy w następnym numerze Głosu Ewangelickiego.

---

uskarżać na boleści w bruchu. Melanchton robił mu wyrzuty, że się zanadto wysila głoszeniem Słowa Bożego; przedkładał mu, żeby się oszczędzał i nie przysparzał przyjaciołom nowych obaw o zdrowie jego.

Atak minął szczęśliwie. Po kilku dniach czuł się zupełnie zdrów, i mógł się znowu delektować wyszukanemi potrawami, które mu książe jego nadsyłał, mógł także, zapytany przez księcia, wydać opinję swoją w sprawie uczestnictwa w soborze. A była ona tej treści: sobór musimy w każdym bądź razie obesłać, w przeciwnym bowiem razie, poszlibyśmy tylko papieżowi na rękę, który z całej duszy tego pragnie, ażeby sobór nie przyszedł do skutku, i w tym celu właśnie zgóry zastraszył, że nosi się z zamiarem wyplenić herezję luterską, ażeby groźbą tą odstraszyć ewangelików od przybycia na sobór; pokłada papież również nadzieję na doznaną świeżo przez cesarza opresję ze strony Turka i Francuzów, z którego to powodu sobór może także nie przyjść do skutku. Pójdźmy zatem do Mantui, ażeby papieżowi nie dać sposobności wytykania na nas palcem jako na tych, którzy nieprzybyciem swojem udaremnili odbycie się soboru.

Po kilku dniach jednak ponowiły się u Lutera zastarzałe cierpienia pęcherzowe. Jakkolwiek bowiem miasto same było w bardzo zdrowem położeniu, to zato gospoda w której Luter znalazł pomieszczenie, przedstawiała bardzo złe warunki zdrowotne, i karygodną wprost była niedbałość gospodarzy, którzy gościowi swemu wilgotną dali pościel. Niebawem więc nastąpiło u niego przeziębienie, które się rzuciło na pęcherz. Pomimo to wszedł dnia następnego na kazalnicę i przejęty głoszeniem Słowa Bożego zapomniał zupełnie o niedomaganiu ciała. To poświęcenie jednak, które z siebie zrobił, ulegając prośbom licznej rzeszy słuchaczów, miał ciężko odpokutować. Nocy następnej bóle te tak się wzmogły, że zdawało mu się, iż musi umrzeć.

Ponieważ nie mógł oddać moczu, brzuch się wzdymał i żołądek zwracał wszelki pokarm, przez co chorego owładnęła śmiertelna niemoc.

Bezradny stał u łoża chorego lekarz nadworny, doktór Mengenbach wraz z trzema przyzwanymi lekarzami, także doktór Sturc z Erfurtu, znakomitość lekarska, który pośpieszył do chorego przyjaciela, daremnie wysilał wiedzę swą i podawał choremu pospiesznie jeden lek za drugim. Raz jeszcze 23 lutego zdawało się, że nastąpiło polepszenie, poczem jednak stan jego zdrowia na tyle się pogorszył, iż przygotowano się już na bliską śmierć jego.

Przybył pan von Prinkau, podkomorzy książęcy, aby się dowiedzieć w imieniu pana swego o zdrowiu chorego.

Luter obrócił się nawpół w stronę tegoż i rzekł: „Mam być ukamienowany jak św. Szczepan, i tem sprawić papieżowi radość; mam jednak nadzieję, że niezbyt długo śmiać się będzie. Napis na grobie moim sprawdzi się: Pestis eram virus, moriens ero mor tua, papa.*) Dziękuję Ci, miły Ojcze Niebieski, żeś mię zachował przy wierze i wyznaniu Imienia Twego. Dziękuję również najmiłościwszemu księciu memu za wszystką okazaną mi miłość i dobrodziejstwa. Jego łasce i opiece powierzam ukochaną moją, żonę i dzieci i jestem pewny, że nie opuści je".

W tem wszedł Melanchton. Ujrzawszy przyjaciela tak bardzo zmienionego nie mógł się powstrzymać od łez, i wśród łkań nie był wstanie słowa wydobyć.

*) Za życia byłem twem utrapieniem, umierając będę twą śmiercią, papieżu.

Nadesłane.

Do Szanownej Redakcji „Głosu Ewangelickiego"

Zarząd Związku Kantorów niniejszym uprzejmie prosi o łaskawe umieszczenie na łamach czasopisma załączone zaproszenie.

Do Panów Kantorów
Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

W myśl uchwały z dnia 28 grudnia 1937 roku powziętej na konferencji kantorów w Warszawie, tymczasowy Zarząd organizującego się Związku Kantorów, niniejszym uprzejmie prosi o przybycie na Zjazd Kantorów, który odbędzie się w Warszawie, przy Placu Małachowskiego 1-a róg Kredytowej 2 dnia 19 kwietnia 1938 r. i rozpocznie się punktualnie o godzinie 9 min. 30.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i powitanie.
2) Słowo wstępne: PW. Ks. Senior A. Loth.
3) Przemówienie J. Eksc. Ks. Biskup Dr. J. Bursche.
4) Odczytanie i przyjęcie protokółu z poprzedniej konferencji.
5) Referat p. t. „Czy ze spokojnym sumieniem możemy chrzcić małe dzieci?" — p. diakon E. Schnedel.
6) Referat p. t. „Aktualne zagadnienia Związku Kantorów — kantor p. J. Sauter.
7) Dyskusja.
8) Rozpatrzenie i przyjęcie projektu statutu Związku Kantorów Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego — kantor p. L. Schmidt.
9) Wybory władz związkowych: a) prezesa, b) członków zarządu, c) komisji rewizyjnej, d) prezesa Sądu Organizacyjnego.
10) Wnioski.

Uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie. Uczestnicy Zjazdu, pragnący korzystać ze zniżki kolejowej, zechcą do dnia 5 kwietnia 1938 r. zgłosić udział na ręce diakona p. E. Schendla, Warszawa I Wierzbowa 2 m. 12, podając swój dokładny adres oraz nazwę stacji kolejowej.

Warszawa dnia 24 marca 1938 r.

Prezes — *L. Schmidt.*

Sekretarz — *Otton Leichnitz.*

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA. Na prośbę rady kościelnej Konsystorz ogłasza urząd proboszcza parafji ewangelicko-augsburskiej w Kamieniu-Lubelskim za wakujący z terminem do dnia 20 kwietnia 1938 roku.

Uposażenie proboszcza będzie wynosiło: 300 zł. pensji miesięcznej, mieszkanie z 6 pokoi z kuchnią, użytkowanie 18 morgów ziemi wraz z łąkami, ogrodem warzywnym, owocowym i zabudowaniami gospodarskimi. Ponadto dochody z konfirmacji i pogrzebów.

Kandydaci na powyższy urząd winni się zgłosić do rady kościelnej w Kamieniu oraz za pośrednictwem swego seniora do Konsystorza.

Z DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO. Dnia 3 kwietnia b. r. odbędzie się w Kościele ewang.-agusb. w Łucku instalacja Ks. pastora Oskara Mitschkego na proboszcza ewangelickiego Okręgu Korpusu Nr. 2 z siedzibą stałą w Łucku. Aktu instalacji dopełni Naczelny Kapelan ewang. augsb. W. P. Ks. Senjor Feliks Gloeh w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych oraz w asystencji duchowieństwa wojskowego i cywilnego naszego Kościoła.

Z KOMITETU DO POKRYCIA DACHU KOŚCIELNEGO MIEDZIĄ. Wykaz dalszych składek na pokrycie dachu kościelnego miedzią. Weigle Aleksander zł. 50; Weigle Bogusław zł. 35; Reyner Helena zł. 3; Gottschalk Natalia zł. 5; Inż. Loth Emilian, Łódź zł. 50; Patzer Jan zł. 25; E. v. Evert zł. 2; Raczyńska Zofia zł. 5; Tecmer Adela zł. 10; Kotschedof Jadwiga zł. 3; Mazurowa Jadwiga (za pośr. P. W. Ks. Lotha) zł. 25; Jabs (dla uczczenia pamięci zmarłych rodziców Edwarda i Augusty Jabs) zł. 15; Mazurowa Jadwiga (za pośr. P.W. Ks. Lotha) zł. 5.

AUDYCJA MUZYKI PASYJNEJ. W niedzielę palmową, dnia 10 kwietnia odbędzie się, jak już donosiliśmy, audycja muzyki pasyjnej w kościele ewangelickim w Warszawie. Ze względu na to, że audycja nadawana będzie przez Polskie Radio, początek audycji naznaczono na godzinę 17.45. Głównym punktem programu będzie wykonanie po blisko stuletniej przerwie fragmentów oratorium Józefa Elsnera p. t. „Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa". Z oratorium tego będą wykonane trzy chóry, dwie arie sopranowe, aria basowa, psalmodia, opiewająca śmierć Pana Jezusa oraz marsz żałobny. Wykonawcami oratorium są: A. Szlemińska, W. Myszkowski, Ks. A. Hławiczka, orkiestra Filharmonii Warsz., oraz połączone chóry (kościelny, Tow. Mł. Ew: „Hejnał", 18 koło śpiewacze miejskie) w liczbie 150 osób. Dysekcja oratorium spoczywa w rękach Karola Hławiczki.

Współcześni muzycy określili oratorium „Męka Pana Naszego" „najwspanialszym i największym dziełem Elsnera", a Chopin uważał, „że wyższe jest nad wszystko, co w tym rodzaju pisane stoi".

Programy szczegółowe audycji, uprawniające do zajęcia miejsca w kościele, można nabyć w przedsprzedaży od 3 kwietnia począwszy w kancelarii zborowej.

LOSY AUSTRII OD 11. 10. 1918 — DO 12.3 1938. Podajemy chronologiczny przebieg wydarzeń w 20-letniej historii powojennej Austrii.

11 października 1918 roku dawny Reischrat stwierdza rozpad monarchii austro-węgierskiej i konstytuuje się jako Zgromadzenie Narodowe.

30 października 1918 r. następuje proklamowanie Republiki austriackiej.

12 listopada 1918 r. przyjęty zostaje z inicjatywy partji socjaldemokratycznej projekt Unii Austrii z Rzeszą (prezydentem Rzeszy jest wówczas s. d. Ebert).

4 marca 1919 r. — zebranie Zgromadzenia Narodowego, które uchwala projekt Unii z Rzeszą.

10 września 1919 r. — na mocy art. 88 paktu w St. Germain Alianci kładą veto przeciw Unii Austrii z Rzeszą.

1922 rok — Liga Narodów gwarantuje byt niezależny Austrii. Partie Chrz. Demokracja i Socj. Demokr. zbroją się i toczą ze sobą ostre walki.

Lipiec 1927 r.—Rewolta socjalistyczna we Wiedniu.

19 marca 1931 r. — Kanclerz Rzeszy Bruening i kanclerz Austrii — Buresch, zawierają umowę o unii celnej między Austrią i Rzeszą. Alianci zakładają veto potwierdzone przez Trybunał Haski.

1932 r. — Liga Narodów gwarantuje na mocy protokułu w Lozannie po raz drugi niepodległość Austrii.

Czerwiec 1932 r. — Gabinet Dollfussa.

12 lutego 1934 r. — Dollfuss występuje zbrojnie przeciw socjalistom.

6 marca 1934 r. — Narodowi socjaliści występują na widownię w Austrii.

17 marca 1934 r. — Podpisanie protokułów rzymskich między Italią, Austrią i Węgrami, gwarancje niepodległości Austrii.

25 lipca 1934 r. — Pucz narodowych socjalistów w Wiedniu, zamordowanie Dollfussa, Schusnigg kanclerzem.

27 września 1934 r. — Anglia i Francja gwarantują niepodległość Austrii.

3 lutego 1935 r. — Tej samej treści deklaracja angielsko-francuska.

14 kwietnia 1935 r. — Stresa. Gwarancje Francji, Anglii i Italii dla Austrii.

23 kwietnia 1937 r. — Schuschnigg wizytuje Mussoliniego.

12 lutego 1938 r. — Schusnigg u Hitlera w Berchtesgaden. Ultimatum Rzeszy.

7 marca 1938 r. — Schuschnigg zarządza plebiscyt.

11 marca 1938 r. — Schuschnigg ustępuje

12 marca 1938 r. Wojska niemieckie okupują Austrię.

KOBIETY PRACUJĄCE W NIEMCZECH. Niemiecki front pracy oznajmia, że w Rzeszy Niemieckiej pracuje w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych i innych około 11 i pół milionów niewiast. Z tego zamężnych jest 4,700,000, to jest nieco mniej niż 45 procent.

LONDYN. Światowy Alians Kościołów o kościele unijnym na G. Śląsku. Na grudniowym posiedzeniu egzekutywy „Światowego Aliansu Kościołów" w Londynie zapadła następująca uchwała w sprawie G. Śląska: „wychodząc z założenia, że tylko zupełna wolność kościołów, szczególnie kościołów mniejszości, regulowania własnych wewnętrznych spraw może zapewnić warunki potrzebne do ich życia nabożeństwowego i religijnego. Komitet egzekutywy Światowego Aliansu Kościołów jest pod wrażeniem faktu, że Ewangelicki Kościół Unijny na G. Śląsku został pozbawiony swego prawa stanowienia o swym własnym życiu i o swej ustawie. Komitet uroczyście zwraca się do kierowniczych osobistości kościołów ewangelickich w Polsce z prośbą, by jednomyślnie broniły pełnej niezależności i praw kościołów swego kraju zagwarantowanych w konstytucji".

Rezolucja londyńska jest znamienna dla obecnego politycznego nastawienia pewnych sfer „Światowego Aliansu Kościołów" do spraw Ewangelickiego Kościoła unijnego. Nie zbadawszy strony prawnej obecnego konfliktu na G. Śląsku, nie czekając na wynik pertraktacji Tymczasowej Rady Kościelnej z wojewodą Grażyńskim, ani też nie uwzględniając faktu, że Kościół unijny może bez przeszkód głosić Ewangelię i pełnić swo je zadania, egzekutywa „stwierdza fakt", że Ewangelicki Kościół unijny został „pozbawiony swego prawa" (W oryginale: ograbiony z swego prawa). Miarodajne czynniki państwowe niewątpliwie poinformują zagranicę o właściwym stanie prawnym Kościoła unijnego na G. Śląsku prostując różne fałszywe i tendencyjne wiadomości prasy niemieckiej. W tej sprawie winni zabrać głos także Polacy-ewangelicy na G. Śląsku. Tyle Ew-Pol. — Naszym zdaniem — najbardziej upoważnionym do prostowania takich wiadomości w prasie zagranicznej jest właśnie Ew-Pol. — t. j. nasza polsko-ewangelicka agencja prasowa, o działalności której w tym kierunku, niestety, nic nie słychać.

FRANCJA.

— FRANCUSKA WEWNĘTRZNA MISJA PROTESTANCKA powstała w 1847 r. Dzięki jej działalności powstało 121 nowych zborów a jest wydawane 3 czasopisma. Misja ta zatrudnia 175 pracowników. Największą aktywność wykazuje w latach 1924-34. W tym tylko dziesięcioleciu stworzyła 31 stacyj misyjnych a odnowiła 6, zaś 8 zreorganizowała na filie. Urządziła 35 sal do odbywaniu nabożeństw stałych, zaś poza kościołami i kaplicami organizowała nabożeństwa w 270 lokalach. Zbudowała 13 nowych kościołów, odnowiła 4 kościoły, wybudowała 2 szkoły, 5 domów młodzieżowych i jedną willę wyp czynkową wakacyjną. We Francji oprócz Alzacji i Lotaryngji jest przeprowadzony rozdział kościoła od państwa, tak, że wszystkie instytucje ewangelickie muszą się utrzymywać wyłącznie z ofiar swych wiernych. Liczba ewangelików we Francji wynosi okrągło milion osób. Naczelną organizacją jest Fédération protestante en France. Kościół ewangelicki wyznania augsburskiego wydaje pod redakcją ks. pastora Samuela Lamberta i ks. pastora F. Guetala dwutygodnik „La témoignage" (adres administracji: M. L. Ponsard, 24, rue des Martyrs, Paris IX), zaś redakcji: M. le pasteur F. Guetal, rédacteur en chef 47, avenue Marceau, Noisy-Le-Sac (Seine). Pismo to wychodzi już 73 lata. (BEw)

— EWANGELICY POLSCY MOGĄ SIĘ ZWRACAĆ DO FRANCJI za pośrednictwem Federacji. Należy pisać po francusku pod adresem: Fédération protestante de France, 47, rue de Clichy, Paris (9). (BEw)

— FRANCUSKI ALMANACH PROTESTANCKI NA R. 1938 już wyszedł z druku i kosztuje ledwie 2 fr. Ekspediuje „Librairie Protestante", 33, rue de Saints-Péres. Paris (6), France. Firma ta na żądanie pisemne naszych Czytelników dostarcza bezpłatnie katalogi aktualnych nowości francuskich (protestanckich). (BEw)

— AKCJA THOREZA ZBANKRUTOWAŁA. Jak wiadomo z relacji prasy jeden z przywódców komunistów francuskich Thorez montował we Francji front katolicko-komunistyczny. Thorez zapisał wiele szpalt na temat wspólnoty komunizmu i katolicyzmu. Akcja jego skończyła się jednak niepowodzeniem, bo nie tylko wypowiedział się przeciwko niej Watykan, ale i międzynarodówka wolnomyślicielska w Belgii, której organ „La pensée" w b. ostry sposób potępił Thoreza. (BEw)

— NABOŻEŃSTWA PROTESTANCKIE W RADIO francuskim i luksemburskim odbywają się niemal we wszystkich rozgłośniach, pomimo, że Francja liczy zaledwie milion ewangelików. (BEw)

— NABOŻEŃSTWA EWANGELICKIE W PARYŻU odprawiane są w każde święto w 27 kościołach i kaplicach luterskich, w 31 kaplicach kalwińskich, w 7 — metodystych i 4 lokalach innych wyznań. Słowacy-ewangelicy nadto dysponują własną stacją misyjną obsługiwaną przez ks. Aleks. Szimowca i wikariusza ks. Duszana Osuskiego. (BEw)

NIEMCY.

— O KANCJONALE TRZANOWSKIEGO w piśmiennictwie niemieckim rozpisał się b obszernie ks. pastor Walter Stökl, duszpasterz niemieckiej mniejszości na Słowacji. Studium to p. t. Tranoscius zostało pomieszczone w czasopiśmie KYRRIOS (rocznik II, nr. 3) wydawanym przez Ost-Europa Verlag (Königsberg, Pr. — Berlin W 35). Periodyk ten jest ściśle związany z Instytutem Wschodnio-europejskim we Wrocławiu, który jest popierany przez Rząd III-ej Rzeszy i zajmuje się pilnie śledzeniem wszystkich agend słowiańskich. Obok głosów czeskich i polskich o Trzanowskim opinia niemiecka jest dopiero pierwszym głosem zagranicznym. Ks. pastor Stökl dawodzi, że ucieleśniło się w Trzanowskim charakterystyczne połączenie słowiańskiej ludowości (Volkstum), niemieckiej teologii luterskiej i ówczesnej kultury humanistycznej (łacina)". Ks Stöckl wylicza wpływy niemieckie, jakie oddziaływały na Trzanowskiego, jego stosunki z Niemcami nie tylko w Wittenberdze, ale i w Pradze i na Śląsku, przemożny wpływ wychowawczy teologa niemieckiego Huttlera, przede wszystkim stara się udowodnić, że i ojciec i matka Trzanowskiego pochodzili z kolonistów niemieckich, chociaż te wywody są bardzo naciągnięte. Wnikliwa analiza, skrupulatne wykorzystanie bibliografii i pedantyym w wykładzie aż nadto szczegółowym oto cechy charakteryzujące rozprawę dra Stökla, którego praca niewątpliwie wzbudzi i wśród polskich kół czytelniczych niemałe zainteresowanie. (BEw)

SŁOWACJA.

JUBILEUSZ DRA MILANA HODŻY — czeskiego męża stanu Obecny premier rządu praskiego święcił sześćdziesięciolecie swych urodzin, a święto to stało się okazją do powszechnej manifestacji ewangelików słowackich. M. Hodża, znany jest także ze swych sympatii polonofilskich. Urodził się 1 2. 1878 r. w Suczanach pod Turczańskim Świętym Marcinem na Słowacji. Po studiach prawniczych poświęcił się działalności politycznej i publicystyczno-ekonomicznej. Po raz pierwszy posłował do parlamentu peszteńskiego w 1905 r. Hodża pochodzi z rodziny, która wielką rolę odegrała w dziejach narodu słowackiego w pierwszej połowie 19 stulecia. Poeta i filolog Michał Miłosław Hodża był wodzem słowackiego rewolucyjnego powstania przeciwko Madziarom w 1848-9 r. Powstanie to, które będzie w rb. uczczone specjalnie organizowanymi uroczystościami przez cały naród słowacki, było pierwszym wysiłkiem wolnościowym Słowaków. W tej pierwszej rewolucji słowackiej „w okresie wiosny ludów" wiele zasług położył i ojciec Miliana Hodży, a brat Michała Miłosława, ks. pastor Andrzej Hodża, który zapisał swe nazwisko w historii Słowacji nie tylko jako pełen poświęcenia duszpasterz ewangelicki wyzn. augsb., ale i jako płodny pisarz. Już przed wojną światową na cztery lata Hodża był prześladowany przez rząd węgierski. W latach 1917-8 stał na czele niepodległościowej akcji słowackiej, a 30. X. 1918 r. był współinicjatorem Słowackiej Rady Narodowej i jej deklaracji wolnościowej z 30 października. Początkowo był posłem w Budapeszcie, później prezesem komisji likwidacyjnej, a wreszcie poświęcił się karierze parlamentarnej z ramienia agrariuszów. W 1921 r. habilitował się jako profesor historii nowożytnej na Uniwersytecie w Bratysławie. Wielokrotnie też był ministrem, piastując teki oświaty, unifikacji prawnej, rolnictwa, a czas jakiś i spraw zagranicznych. Obecnie jest premierem. Jest to bezwarunkowo najwybitniejszy z żyjących polityków słowackich. W ostatnim roku między nim a ks. Hlinką nastąpiło pojednanie i na ogólno-narodowych uroczystościach sędziwi ci wodzowie Słowacji występują razem. (BEw)

— O POŁOŻENIU MNIEJSZOŚCI SŁOWACKIEJ NA WĘGRZECH rozpisuje się ostatnio wszystka prasa ewangelicka na Słowacji. Cirkevné Listy (LI, s. 447) donoszą: „Co się stało z naszymi ewangelickimi mniejszościami na Węgrzech? Będzie to cudem, jeśli się ostaną. Tubylczy ewangelicy Madziarzy powinni sami zwrócić uwagę rządu madziarskiego, że u nas niema prawnych podstaw do zakazu języka madziarskiego w czasie nabożeństw, że język madziarski u nas cieszy się pełnią wolności, że Madziarzy posiadają niczym nieskrępowane szkolnictwo kościelne w języku ojczystym, że posiadają państwowe powszechne i średnie szkolnictwo z językiem wykładowym madziarskim, że mają lektorat madziarski na wydziale teologii, że mają własną madziarską Akademię Nauk im. Masaryka i że cieszą się wolnością prasy, zgromadzeń i to właśnie należy powiedzieć miarodajnym czynnikom na Węgrzech, że słowackie bardzo liczne mniejszości ewangelickie w państwie madziarskim albo w małym stopniu, albo też wcale nie korzystają z podobnych swobód". (BEw)

SZWAJCARIA.

— O POMOC DLA PROTESTANTÓW UKRAIŃSKICH W MAŁOPOLSCE specjalnie zabiegają Czesi w t. zw. genewskim Zentralstelle czyli centrali dla pomocniczej akcji kościołów. Instytucja ta na ostatnim zjeździe, odbytym w Cambridge zajmowała się sprawami polskimi, bardzo krytykując niektóre ustawy, brała w opiekę Niemców, a szczególnie interesowała się rozwojem akcji ewangelizacyjnej wśród Ukraińców w Małopolsce wschodniej, przeznaczając na to nowe dotacje. Charakterystyczne jest, że t. zw. Apidop 90% pomocy czerpie z kościelnych organizacyj ew.-ref. Prezesem Apidepu jest prof. E. Choisy — prezes szwajcarskiego związku ewangelickiego. (BEw)

SZWECJA.

— DO RADY EKUMENICZNEGO RUCHU na miejsce zmarłego przedstawiciela luteranizmu prof. Deissmana został powołany szwedzki biskup luterski, wybitny teolog, ks Aulén. (BEw)

Ofiary

W.P. B. J. Krügerowa — Dąbrowa Górnicza złożyła zł. 3 na Wydawnictwo i zł. 3 na Misję.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 1 chłopca.
Slub zawarli: Paweł Kufa z Ireną Stanisławą Wróbel.
Zmarli: Krystyna Czesława Wingert l. 16; Halina Katarzyna Stockinger l. 4; Wanda Gustawa Heidrich z d. Steinke l. 52; Zofia Maria Jajte ur. Jajte l. 51.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 3 kwietnia Niedziela: Judica.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Rüger.
„ 9,15 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 9,30 „ „ w kościele niemieckie Ks. Loth.
„ 11,30 „ „ w kościele główne, Ks. Michelis.
„ 1,15 pp. „ „ „ dla dzieci Ks. M. Rüger.
„ 9.30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 k t. Jadwiszczok.
„ 11.30 „ „ „ „ ul. Mińska 13 „ „ „
„ 12.30 poł. „ w kaplicy ul. Mińska 13 k. t. Jadwiszczok.
„ 10.30 rano „ na Nowym-Bródnie Ks. M. Rüger.
„ 11.30 rano „ we Włochach Ks. pref. Krenz.
„ 3.30 pp. „ ul. Żytnia 36 dla dzieci ewang. Burchardt.
„ 6.30 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
„ 5.— wiecz. „ w sali konf. ewangelizac Ks. Wittmeyer.
Dnia 5 kwietnia 7 w. nab. biblijne ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
Dnia 6 kwietnia 7.15 w. V naboż. pasyjne (Mat. 27,11-30) Ks. Z. Michelis.
Dnia 7 kwietnia 8 wiecz. naboż. biblijne (sala konf.) Ks. Michelis.
Dnia 8 kwietnia godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 3 kwietnia nabożeństwo o g. 10-ej odprawi Ks. Senior F. Gloeh.
„ „ „ „ dla dzieci o g. 11,15 — Ks. Sen. F. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie.

od dnia 3. IV. do 9. IV. 38 r.

WARSZAWA I (długie fale)

Niedziela dn. 3.IV 1938 r. 8.00 Audycja 10.30 Płyty 12.03 Poranek symfoniczny 13.30 Muzyka 1445 Audycja dla wsi 15.45 Audycja dla dzieci 16.05 Pieśni orawskie 16.30 Płyty 16.45 Opowieść mówiona 17.09 Podwieczorek przy mikrofonie 19.35 Audycja 21.15 „Ta-joj“ — wesoła audycja ze Lwowa 22.00 Pieśni Stan. Moniuszki 22.00 Recital fortepianowy.

Poniedziałek dn. 5.IV. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 12.03 Audycja 15.45 „Z pieśnią po kraju“ 16.15 Orkiestra 17.00 Pogadanka 17.15 Koncert 18.10 Płyty 18 35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja żołnierska 19.30 „Dyskutujmy“ 20.00 Koncert rozrywkowy 22.00 Koncert symfoniczny.

Wtorek dn. 5.IV. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 12.03 Audycja południowa 15.45 Audycja dla dzieci 16.15 Orkiestra 17.00 Pogadanka 17.15 Koncert 18.35 Audycja dla wsi 19.00 „Nieśmiertelne książki 19.30 Recital śpiewaczy 20.00 Koncert rozrywkowy 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich 22.00 Melodie taneczne.

Sroda dn. 5 IA. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 12.03 Audycja południowa 15.45 Pogadanka dla dzieci 16.15 Muzyka 17.00 Odczyt 17.15 Recital skrzypcowy 17.50 Odczyt 18.10 Płyty 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Szkic literacki 19.15 Pieśni 19.35 Dialog 20.00 Płyty 21.45 Nieprzemijający urok poezji 22.00 Ulubione utwory Edwarda Griega.

Czwartek dn. 7.IV. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Poranek muzyczny 12.03 Audycja południowa 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą 16.15 Koncert 17.00 Pogadanka 17.15 Orkiestra 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej 19.00 Słuchowisko 19.30 Utwory fortepianowe 20.00 Polska Kapela Ludowa 21.00 Audycja muzyczno-słowna 21.45 Szkic literacki 22.00 Koncert.

Piątek dn. 8.IV. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 12.03 Audycja południowa 15.45 Audycja dla dzieci 16.20 Koncert 17.00 Pogadenka 17.15 Koncert 18.10 Płyty 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Słuchowisko 19 30 Pieśni o morzu i marynarzach 20.00 Koncert symfoniczny.

Sobota dn. 9.IV. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 12.03 Audycja południowa 15.45 Słuchowisko 16.15 Koncert 17.15 Recital fortepianowy 18.15 Muzyka lekka z płyt 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 20.00 Operetka Kalmana 22.00 Skecz 22.15 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13 — 16.15; 18 — 20; 22 — 24 Zaś w niedzielę i święta: 14.45—17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 4.30 15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“, Warszawa, Puławska 4, tel. 4. 30-15.